

SŁOWO POLSKIE

CZY
TEL
NIK

BEZPARTYJNY DZIENNIK ZIEM ZACHODNICH

ROK III

Wrocław, sobota 25 września 1948

Nr 265 (675)

POLSKA W WALCE O POKOJ

**Problem Niemiec winien być rozstrzygnięty
w myśl układów zawartych w Jaltie i Poczdamie
Przemówienie ministra Modzelewskiego
na Zgromadzeniu Generalnym ONZ w Paryżu**

PARYŻ (PAP). — Na czwartkowym plenarnym posiedzeniu Zgromadzenia Generalnego ONZ wygłosił przemówienie Minister Spraw Zagranicznych R. P. Zygmunta Modzelewski, wyśluchoł z dużą uwagą przez obecnych. Minister m. innym stwierdził: Każdy obiektywny obserwator mógł zauważyć, że w ostatnich czasach wzrosły się tendencje, zmierzające do osłabienia autorytetu Organizacji Narodów Zjednoczonych. Tendencje te wyrażają się ogólnie biorąc w usiłowaniu podporządkowania Organizacji interesom jednego mocarstwa lub pewnej grupy mocarstw.

Sprawa niemiecka jest sprawą pierwszorzędnej znaczenia dla sprawy pokoju i w Europie i na całym świecie. Dlatego każdy, kto chce trwałego pokoju, zainteresowany jest żywo i w sprawiedliwym i trwałym uregulowaniu tej sprawy, a tym bar-

faktem powziął inicjatywę zwolania narady Trzech w Brakku. Wynikiem tych narad było ostrzeżenie przed niebezpieczeństwami separatystycznej drogi regulowania problemu niemieckiego, wybranej przez zachodnich sąsiadów Niemiec, pchniętych w tym kierunku przez interesy grup za Oceanem.

Ostrzeżenia nasze nie były wzięte pod uwagę. Przeciwnie, odbyły się narady londyńskie, które w wynikach swoich doprowadziły do wyraźnego rozbiicia Niemiec, tworząc już na pierwszym swoim etapie ostrą kon-

(dalszy ciąg na str. 2-cj)



Rząd Polski będzie bronił Karty Narodów Zjednoczonych

W związku z tym, podobnie jak w ubiegłym okresie, rząd polski będzie na ostatniej sesji bronił Karty Narodów Zjednoczonych i każdego wysiłku, który zmierzałby do realizacji wysiłków przez Organizację celów, a więc do uczynienia z Organizacji ważnego instrumentu dla o-
brońy pokoju na całym świecie.

Sprawa niemiecka jest sprawą pierwszorzędnej znaczenia dla sprawy pokoju i w Europie i na całym świecie. Dlatego każdy, kto chce trwałego pokoju, zainteresowany jest żywo i w sprawiedliwym i trwałym uregulowaniu tej sprawy, a tym bar-

rafaktem powziął inicjatywę zwolania narady Trzech w Brakku. Wynikiem tych narad było ostrzeżenie przed niebezpieczeństwami separatystycznej drogi regulowania problemu niemieckiego, wybranej przez zachodnich sąsiadów Niemiec, pchniętych w tym kierunku przez interesy grup za Oceanem.

Ostrzeżenia nasze nie były wzięte pod uwagę. Przeciwnie, odbyły się narady londyńskie, które w wynikach swoich doprowadziły do wyraźnego rozbiicia Niemiec, tworząc już na pierwszym swoim etapie ostrą kon-

NADZIEJE I ŻŁUDZENIA

Wszyscy zdajemy sobie dokładnie sprawę z wrogiego stosunku do Polski niemieckich elementów reakcyjnych. Wiemy, że w Niemczech, a szczególnie w strefach zachodnich, stała podsycać propagandą, zmierzającą do ludzenia Niemców nadzieją rewizji ich granicy wschodniej oraz powrotu wysiedlonych z Polski Niemców na nasze ziemie zachodnie.

My wiemy, że tego rodzaju nadzieje niemieckich rewizjonistów nigdy nie doczekają się realizacji, niemniej jednak każdy Schulz czy Müller chętnie wstępuje się w słowa Schumacherów czy Keiserów, wysuwających w swym programie politycznym sprawę rewizji granic.

Za Schumacherami stoją anglosaszy agencji, stoją specjalści od wlekania, od organizowania „zimnej wojny”, zmierzającej do osłabienia naszych nerwów.

Bo coż oż pomyśleć ten czy ów w Polsce, słuchając angielskiego radia, gdy trafi na przemówienie jakiegoś niemieckiego odpowiednika, świeżo wybiłonego przez sąd denazyfikacyjny.

Każdy Polak wie, że stan, który istnieje obecnie jest trwały.

Bo radio londyńskie nie poda wiadomości, zaprzeczającej temu, co mówią niemieccy rewizjonści. Nie poda np., że przed dwoma dniami w Erfurcie na zjeździe Partii Chrześcijańskiej --Demokratycznej Niemiec (CDU) przemawiał przedstawiciel Zw. Radzieckiego, płk Tupanow, który oświadczył:

„Wschodnia granica Niemiec, uchwalona w Poczdamie, jest nie naruszalna. W wykonaniu tych uchwał przesiedlono kilka milionów ludzi, zamieszkujących ziemie polskie, do strefy radzieckiej i stref zachodnich Niemiec... Wszelkie rozbudzenie wśród przesiedleńców niebezpiecznych złudzeń, roznoszenie nastrojów zwinistycznych przeciwko Polsce... hamuje wychowanie ludności Niemiec w duchu demokratycznym”.

Tak. Żłudzenia odpowiedców niemieckich są niebezpieczne. Zdecydowanie i siła Zw. Radzieckiego i wszystkich demokratycznych narodów są tego najlepszą gwarancją.

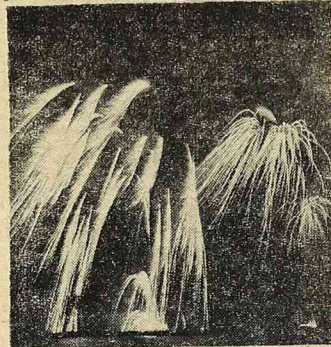
A

Cena 5 zł

OGNIĘ SZLUCZNE
NA WZO
Dziś wieczorem nowy
pokaz

POWRÓT DZIECIANA
CANTERBURY
M. HEWLETTA
JOHNSONA

Na lotnisku w Banessa wyładował samolot, wiozący z Bukaresztu dziekana Canterbury, M. Hewletta Johnsona, wiceprezydenta Towarzystwa Anglo-Radzieckiego. M. Hewlett Johnson wrócił z kongresu intelektualistów we Wrocławiu



Kampania przedwyborcza trwa

Nowa tura Wallace'a

NOWY JORK (PAP). Wallace opuścił Nowy Jork, udając się w 27-dniową turę wyborczą, w czasie której przejeździe 15 tysięcy kilometrów i będzie występował w 12 Stanach.

26 września Wallace wygłosił przemówienie na 4 Dorocznym Kongre-

sie Amerykańsko - Słowiańskim w Chicago. Podróż Wallace'a obejmują również wybrzeża Pacyfiku. W ostatni tydzień kampanii wyborczej Wallace będzie przemawiał w okręgu nowojorskim, jednym z najważniejszych dla partii postępowej.

Strajk generalny we Francji 5 milionów ludzi porzuciło pracę

na znak protestu przeciwko rządowej polityce płac

PARYŻ (API). Wczoraj od samego rana ulice Paryża pełne były tłumów ludzi, spleśniałych na plecach do pracy. Powodem tego jest wielki strajk pracowników wszystkich środków lokomocji łącznie z metrem. Nie kursują nawet taksówki.

Strajk ten wybuchł niezależnie od praktykowanego w całym kraju strajku powszechnego, który trwał 2 godziny. Objął on wszystkie kategorie pracowników. Ogółem wzięło w nim udział 5 milionów robotników.

Wszystkie autobusy pozostały w garażach, a wagony kolejki podziemnej nie wyruszyły ze swych stacji. Pracownicy metra, szoferzy i konduktorzy autobusów, właściciele taksówek wylegli na ulice, by zorganizować wielkie demonstracje

przeciwko rządowej polityce płac. W strajku powszechnym, który rozpoczął się wczoraj po południu, wzięli udział urzędnicy ministerstw, prefektury, administracji publicznej, ubezpieczalni społecznej, personel gazowni i elektrowni, zakładów użyteczności publicznej, hoteli, kawiarni, restauracji, oraz wszystkich za-

kładów przemysłowych. Również radio zamlikło na te dwie godziny.

Dewaluacja franka

PARYŻ (PAP). „Combat” powołując się na informację z Waszyngtonu zamieszcza wiadomość o groźbie Francji nowej dewaluacji. Nowy kurs franka wynosiłby 311 franków za dolara. Wiadomość tę potwierdza „Monde” i „Paris Presse”.

Udany wypad wojsk gen. Markosa

MOSKWA (PAP). W nocy na 22 m. oddziały greckiej armii demokratycznej

cznej wtargnęły do południowej części miasta Nemela, wysadziły w powietrze miejscową elektrownię i wycofały się po 3-godzinnej walce.

Inne oddziały gen. Markosa wkroczyły do miasteczka Amaliada, oświecając urządzeniami telefonicznymi i telegraficznymi i wycofały się bez strat.

Komunisty włoscy

stają w obronie wolności

RZYM (PAP). Palmiro Togliatti został powitany huczną owacją, gdy wczoraj wystąpił po raz pierwszy do zamachu na swe życie na zgromadzeniu publicznym, przewodnicząc na posiedzeniu włoskiej partii komunistycznej.

Na posiedzeniu tym przemawiał zastępca sekretarza partii Luigi Longo, podkreślając, że komunisty włoscy są zdecydowani bronić ze wszystkich sił wolności i demokracji przeciwko wszelkim próbom przeinoczyć. Mówca stwierdził, że reakcyjny charakter obecnego gabinetu włoskiego i wymagający się wpływ imperiaizmu USA uwidaczniają co raz ostrzej przeciwieństwa politycznej i klasowej we Włoszech.

RZYM (PAP). W Rzymie, Turynie, Genoi i w wielu innych miastach odbyły się manifestacje i wiece z udziałem setek tysięcy robotników. Na wiecach wysuwano żądanie podwyższenia płac. W Neapolu, Palermo, Reggio i Catobrio, odbyły się wiece pracowników przedsiębiorstw państwo-

wych, na których przemawiali przed świecidełkami włoskiej konfederacji pracy. W Parlamencie włoskim odbyły się debaty nad wnioskiem sekretarza włoskiej konfederacji pracy, Fernando Santi w sprawie polepszenia warunków materialnych urzędników państwowych kosztem dodatkowych podatków nałożonych na warstwy posiadające. Wniosek Santiego w gło sownictwie odrzucono.

Sprawy palestyńskie

AMMAN. Przybył tu dowódca arabskiej „armii uwolnienia” — El Kauddi. Zapewni on królowi Abdullahowi o swojej pomocy w akcji zwalczania nowego rządu arabskiego w Palestynie.

Konserwatywny organ brytyjski domaga się przyjęcia Hiszpanii do ONZ

LONDYN (PAP). Konserwatywny tygodnik „Spectator” występuje na rzecz przyjęcia Hiszpanii francuskiej do ONZ, wyrażając opi-

nie, że przewodniczący zgromadzenia Bramuglia „miał całkowicie rację” w stosowaniu odpowiedzi na apel do Narodów Zjednoczonych.

Górnictwo rekordy

KATOWICE (PAP). W ciągu dwóch pierwszych dekad września br. na czło zjednoczonego przemysłu węglowego wysunęły się zjednoczenia rybnickie i chorzowskie.

Zjednoczenie rybnickie, produkujące pod względem produkcji, wykonało w tym okresie 104,1 proc. planu, zaś chorzowskie zjednoczenie, produkujące pod względem wydajności, osiągnęło 151,7 kg wydobywa dziennego na 1 górnik.

Polska w walce o trwały pokój

(dokończenie ze str. 1-2)

W Berlinie. W odpowiedzi na te polityczne, rząd polski w porozumieniu z rządem Związku Radzieckiego zwołał konferencję ośmiu zainteresowanych państw do Warszawy. Konferencja ta opracowała realny program pokojowego załatwienia sprawy niemieckiej.

Jak to wykazywały dalsze wypadki, uchwały warszawskie nie straciły ani ze swej aktualności. Przeciwnie, one stały się nowym potwierdzeniem realności politycznego podejścia do zagadnienia Niemiec, chociażby w konieczności rozmów czterech mocarstw w Moskwie. Faktów tych nie obalił myślenie o banku mostu powietrznego — rezultat polityki jednostronnego pakowania, wynikających z uchwał londyńskich.

Samolotowe dostawy węgla nonsensem gospodarczym

Nikt bowiem nie jest w stanie usprawiedliwić takich gospodarczych nonsensów jak dostarczanie samolotami węgla do Berlina. Wprawdzie samoloty te więcej z Berlina wywoziły niż przywoziły, ale marnowanie dóbr ekonomicznych nie może uzasadnić żadnej racjonalnej polityki, podobnie jak nikt nie uzasadnił prób rozbicia jednego miasta na różne systemy gospodarcze o różnej walucie, różnej administracji itd.

Próbę także może czynić ten tylko, komu zależy nie tylko na rozbiciu Berlina, ale i na rozbiciu Niemiec, komu jednak absolutnie nie zależy na pokoju w Europie. Nam, delegacji polskiej — a myśle, że i wszystkim, którzy odwołali na sobie słuszne skutki ostatniej wojny — a nowej wojny nie pragną — na pokój jednak bardzo zależy.

W czym bowiem tkwi istota rzeczy? Zawsze byliśmy zdania, że właśnie realizacja tak zwanego planu odbudowy Europy ujawni najpełniej jego właściwą istotę. Okazało się, że to jest już dla wszystkich jasne, że plan ten zmierzając między innymi celami do odbudowy zachodnich Niemiec. Zmierzając on do odbudowy takich walczyli Niemiec, którzy zgodnie były do ponownego wywołania agresji.

Wszystko to zmierzając do jednego celu, a mianowicie do stworzenia z Niemiec Zachodniej ucieleśnionej od siebie bastionu reakcji i rewizjonizmu — odskoczni, na której mogli by się oprzeć podlegający wojnie w swoich planach podboju świata. Jeżeli do tego dodamy, że w nieco innej postaci, ale podobną politykę przeprowadza się i w Japonii oraz że w szeregu innych krajów faszyści lub ich epigonów znajdują coraz szerzej poparcie u tych samych czynników, to będzie dla nas jasne, że w okresie sprawozdawczym mało zwróciliśmy uwagę na wykonanie rezolucji drugiej sesji Narodów Zjednoczonych, zalecającej walkę z działalnością podlegających wojnie.

Myślę, że obecna sesja zainicjuje tym zagadnieniem gruntownie, że wyjdzie ona z jedynie słusznego założenia, a mianowicie: dążenie do pokoju, austerii się zacząć nie tylko od moralnego potępienia podlegających wojnie, ale musi docieść do trójdzielnego do wojny, musi również dawać wyszczególnić opór kolon zainteresowanych w wojnie. Organizacja ta mogłaby w tej dziedzinie czynić

nie stanowczo więcej, niż obecnie. Czyż np. nie byłoby plussem w jej działalności, gdyby się bardziej zainicjowała Światowym Kongresem Intelektualistów w obronie pokoju, od byłym niedawno w polskim mieście Wrocławiu? Czyż nie powinna popierać i wyrażać każdego asercję go wysiłku w walce z wojną?

Okres sprawozdawczy przyniósł na zeszłej Organizacji również wielkie rozczarowanie w dziedzinie wykonania rezolucji z grudnia 1946 r. odnośnie rozbicia zarówno w stosunku do broni atomowej jak i innej.

Sprawozdanie Sekretariatu mówi również m. n. o działalności w dziedzinie społecznej. Polska uczestniczyła we wszystkich agencjach społecznych Narodów Zjednoczonych, nie bierze jednak udziału w Międzynarodowej Organizacji Uchodźców.

Mamy tu temu specjalne powody. Organizacja ta, której celem miało być umożliwienie uchodźcom powrotu do ich macierzystych krajów, w rzeczywistości stała się organem, przypominającym nieco Międzynarodową Agencję Pracy, dostarczającą taniej siły roboczej różnego rodzaju przedsiębiorstwom.

Jeżeli chodzi o uchodźców polskich, w dalszym ciągu ogromna ich masa znajduje się poza granicami macierzystego kraju, przy czym rozrzuca się ich po całym świecie i niełatwo zmuszać się oni godzić się na warunki ich pracy, zbilansowane do warunków na pół nędzy. Gdy zaś po cichu chcą doświadczać na dalekiej od ojczyzny, zwracając się do organizacji uchodźców o umożliwienie im powrotu do kraju, także im się płacić z własnej kieszeni, widząc z góry, że to jest absolutnie niemożliwe.

Mówiąc o sprawie uchodźców, nie mogę pominąć innego nieco zagadnienia. Mam tu na myśli powrót do kraju ojczystego dziesiątków tysięcy

cy dzieci, wywiezionych z Polski w czasie hitlerowskiej okupacji do Niemiec i przeznaczonych na germanizację.

Do tej pory, mimo wielokrotnych interwencji, nie udało się Rządowi Polskiemu przekonać władz okupacyjnych w Niemczech zachodnich, żeby zwrócić matkom, dającymi tysiące dzieci polskich, przebywających w tym kraju po zakończeniu wojny, zwłaszcza w brytyjskiej strefie okupacji w Niemczech! Dawnie pojęty humanitaryzm władz okupacyjnych chce uwzględnić przyzwyczajenie do dzieci narażonych im siłą rodziców niemieckich, nie chce natomiast zrozumieć, że są to dzieci porwane i gwałtem wywiezione, i że na dzieci te czekała ich matka w Polsce.

Podnoszę tę sprawę dlatego, żeby zwrócić uwagę, że jeżeli takie fakty są możliwe, to gdzie można mówić o rozwoju i pracy naszej organizacji w dziedzinie społecznej! Oczywiście

dobrze jest nieść pomoc dalekiemu — o czym pisało sprawozdanie sekretariatu — ale przede wszystkim trzeba oddać dzieci ich rodzinom, nie zaś tolerować i utrzymywać skutki hitlerowskich łapanek. Gdzie tu w świetle takich faktów można mówić o wznowieniu prawach człowieka!

Dla delegacji polskiej, okres objęty przez sprawozdanie Sekretariatu był doświadczeniem jeszcze raz potwierdzającym słuszność naszego stanowiska i realność zadzieli, związane z działalnością ONZ. Organizacja ta nam nie spełniła nadziei pod tym względem warunkiem. Warunkiem tym jest przekazywanie nam, które były u jej podstaw, a więc szczerze współpracy wszystkich jej członków, opartej nie na egoistycznych interesach grup, ale na woli narodów do pokojowego współżycia. Warunkiem tym jest wykonywanie powierzonej wspólnie czynności w myśl Karty zgodnie z jej duchem.

Marshall każe - Bevin musi

LONDYŃ (PAP). — Brytyjskie Foreign Office potwierdziło wiadomość, że Stany Zjednoczone zażądały oficjalnie od Wielkiej Brytanii wstrzymania rozbiórki „pewnej kategorii” zakładów przemysłowych w brytyjskiej strefie okupacyjnej Niemiec. Odpowiednia nota została przesłana

17 września i stanowiła odpowiedź na protest Bevin'a. Zażądanie amerykańskie jest obecnie rozpatrywane w Foreign Office i — jak się przypuszcza — będzie ono też tematem specjalnej konferencji pomiędzy Bevinem i Marshall'em.

Przed rozpoczęciem wojny w Indonezji

PARYŻ (PAP). Powrócił tu z Waszyngtonu holenderski minister spraw zagranicznych — Sliktter. We dług doniesień prasowych, Marshall obiecał udzielenie rządowi holenderskiemu przez USA pełnej pomocy w walce z ruchem wywoleńczym

w Indonezji. W związku z tym, w holenderskich kołach politycznych przewiduje się, że wojska holenderskie przysięgają wkrótce w Indonezji do działań wojennych.

Arabowie atakują

TEL AVIV (PAP). Z kilkudziesięciu informacją, że oddziały arabskie skoncentrowane pod Latrun, połobnym na drodze między Tel-Avivem a Jerozolimą, rozpoczęły w piątek atak na szeroką skalę ofensywną przeciwko żydowskiemu linii komunikacyjnej.

Najlepszy pocztowiec

SZCZECIN (PAP). Dyrekcja Poczty i Telegrafów okręgu szczecińskiego przedstawiła do nagrody technika Tadeusza Sikorskiego, który osiągnął 300 proc. normy, wysuwając się w we współzawodnictwie pracy na czoło pocztowców z 11 okręgów Polski.

Wykrycie nadużyć w przemysle włókienniczym

Defraudanci — w obozie pracy

ŁÓDŹ (PAP). Delegatura Komisji Specjalnej wykryła nadużycia, popełnione przez członków zarządu Związku Kłosa Prywatnego Przemysłu Włókienniczego. Zarząd ten otrzymał w ciągu roku 1947, poza normalnymi przydziałami surowca przeznaczonymi do przerobu przez poszczególne prywatne przedsiębiorstwa, 20 ton surowca z przeznaczeniem wyłącznie na cele eksportowe. Spośród władz Związku Kłosa Prywatnego Przemysłu Włókienniczego został zatrzymany przewodniczący

PRZEGŁĄD prasy

„Opada fala panikarskich zakupów”

Pod tym tytułem zamieszcza „Dziennik Polski” interesujące sprawozdanie z sytuacji na rynkach całego kraju. Podczas odpłaty w Biurze Cen w Warszawie stwierdzili prowadzący Komisję Cenotoków poszczególnych województw, że na ogół w całym kraju mamy już za sobą okres przejściowego nasilenia obrotów handlowych i wzmożenie fał zakupów artykułów spożywczych.

Największą trudnością następcę nieopodrzadzanego jeszcze rynku mięsno-ślazowego, opornego w dużym stopniu przez handel prywatny. Na ogół jednak we wszystkich województwach zanotowano w ciągu ostatniego tygodnia wyraźną poprawę. Większość uczestników odpłaty zwracała uwagę na znaczną ilość mięsa, używaną na wędliny, co odpowiada jednemu interesom rzemieślników, korzystających z wysokich marż zarobkowych przy przerobach. Niska podaż ale rognięcia surowca za brakła i odroczenia trzody. Stan ten ulegnie zdecydowanej poprawie w drugiej połowie października. Podaż trzody chłonnej zwiększa się ostatnio zdecydowanie.

Prawie całkowicie minęła fala masowego zakupu cukru, zapalek, nafty, mąki itd. Poprawa się także sytuacja na odinku masła. W województwie kieleckim, lubelskim i gdańskim nie zanotowano wzmożonego popytu na sól i cukier.

Skup ziemiaków przebiegał pomyślnie. Województwa kieleckie spodziewa się bardzo znacznych nadwyżek kartofli, województwo warszawskie — warzyw, głównie kapusty.

Zakłady gastronomiczne zwróciły się o obniżkę przysługujących im marż, bo wbrew — zdaniem niektórych restauratorów — ustalono cenami usług gastronomicznych za dużo za wysokie i odroczenia klientów, szczególnie w zakładach niższych kategorii.

Po dyrektywy do Waszyngtonu

WIENIEŃ (PAP). Austracki minister finansów Zimmermann udał się do Waszyngtonu, gdzie za bawą prawdopodobnie 14 dni.

Celem podróży min. Zimmermanna jest „omówienie spraw związków z planem Marshalla”. Tutaj — ze względu polityczne przypuszczają, że w Ameryce ustalony ma być nowy kurs szynowania austriackiego w stosunku do dolara w myśl umowy dwustronnej między Austrią a USA.

Szkola klas. inż. Jerzego Klebera.

WROCLAW 10 ul. Kutkowska w 194

przysięga stała zapasy.

2-5124

Do ostatecznego zwycięstwa będzie walczyła grecka Armia Ludowa

PARYŻ (PAP). Rozgłoszona Wojna Grecji nadała tekst memorandum tymczasowego rządu demokratycznego Grecji, skierowanego do Generalnego Zgromadzenia ONZ.

Memorandum stwierdza, że sprawa Grecji, będąca na porządku obrad Zgromadzenia Generalnego ONZ, będzie dyskutowana z naciskiem na lud grecki, walczącego o niepodległość i demokrację. Toteż rząd tymczasowy uważa, że Narody Zjednoczone powinny wysłuchać przed

wieci ludu greckiego, delegatów rządu demokratycznego i armii demokratycznej Grecji.

Po przedstawieniu ingerencji mocarstw imperialistycznych — memorandum stwierdza, że skierując swój głos do ONZ, spełnia obowiązek rządu demokratycznego wobec Narodów Zjednoczonych i wobec pokoju, i że jest to mimo terrory, oszczerstw i prowokacji, które tymczasowy rząd przewodził walce z do ostatecznego wyzwolenia ludu greckiego.

Budżet m. Warszawy na rok 1949 — uchwalony

WARSZAWA (PAP). W dniu 24 bm. Stołeczna Rada Narodowa przyjęła jednogłośnie budżet m. st. Warszawy na rok 1949. W obradach, którym przewodniczył m. st. Sankowski, przewodniczący SRN, wzięli udział prezydent m. st. Warszawy, wiceprezydent Jaszczuk.

Budżet na potrzeby Zarządu Miejskiego preliminuje sumę 2 miliardy, 90 tys.

2-5124

BUDAPEST. W Budapeszcie został stracony **Nedesi Imre**, który w czasie reżimu Szalaszera, głównego zbrodniarstwa wojennego Węgier, pełnił funkcję komendanta Budapesztu. Nedesi Imre, który przez czas długi symbolował chorobę umysłową, zmarł był jako kat Budapesztu.

BUDAPEST. Wkrótce do Polski wyjeżdża wycieczka dziennikarzy węgierskich dla zwiedzenia Wystawy Ziemi Odzyskanych.

PRAGA. Na II międzynarodowy kongres spółdzielczy przybyła do Pragi de-

legacja spółdzielców radzieckich w składzie 21 osób.

LONDYŃ. Grecja i Włochy podpisały uroczyste traktat przyjaźni. Porozumienie ustępuje w tej sprawie osiągnięto już w Rzymie.

ONACIUM. Prokurator zapowiedział złożenie apelacji przeciwko uniewinnieniu przez niemiecki sąd denazystyczny w Monachium gen. Haldera, b. szefa sztabu hitlerowskich sił zbrojnych.

PARYŻ. Mh. Bevin odwiedził w piątek przed południem min. Marshalla w gmachu ambasady amerykańskiej w Pařízu. Bevinowi towarzyszył specjalny wysłannik rządu brytyjskiego w Moskwie — Roberts.

DUŻY WYBÓR

KAPELUSZY DAMSKIE, MĘSKIE I DZIECIĘCIE, oraz BERTÓW SZKOLNYCH po cenach hurtowych.

poleca pracownia: EDWARDA MYSLIBORSKĄ i Ska Łódź, Śródmiejska 19. K 5640

Szkola Kosmetyczna WROCLAW — ul. Leleweła 21

Jednoloczna szkoła zawodowa przyjmuje WPISY w lokalu szkolnym od 15 — 19. 9240

Nauczycielowi i uczniowi

pomocze w nauce zagadnień o Polsce współczesnej „Rzeczpospolita i Dziennik Gospodarczy”

Prenumerata miesięczna pocztą 21 135 Wpłacać na konto PKO I 4692. W 97

SZTANDARY
PARAMENTA KOŚCIELNE
wykonuje fachowo i solidnie
Pracownia haftów artystycznych
IRENA SZALOWA
Poznań ul. Skarbowa 23 Tel. 12-54

Druga bezpłatna wycieczka na WYSTAWĘ Ziemi Odzyskanych

Szczegóły w Nr 28-ym

„PRZYJACIÓŁKI”

W 100

SŁOWO POLSKIE Nr 265 Str. 2

Światowej sławy psychografolog Bersando,

darem jasnowidzenia przepowie nieomylnie każdemu jego problemy wydarzeń, żywoty, określa dokładnie charakter, kierunek zdolności, rady i powodzenia. O osobach nieobecnych przepowiada z fotografii lub obecnych przepowiada z rysunku i odroczenia Pulańska 19 m. 4 Przyjmuje od godz. 9 do 12 i od 3 do 7-tej wiecz. 9245

OGŁOSZENIA i reklamy RADIOWE na terenach Wystaw 20

złożenia i informacje — Polski Związek Zachodni Biuro Ogłoszeń i Reklam Radiowych, Wrocław, Piotra Skargi 21, tel. 38-48 w g. 8-16

Plenum Zarządu Głównego Związku Samopomocy Chłopskiej o najbliższych zadaniach wsi

WARSZAWA (PAP). 18 i 19 bm. obradowało w Warszawie plenum Zarządu Głównego ZSCH. W wyniku 2-dniowych obrad plenum po wzięciu uchwały, w której powitało fakt powrotu Prezydenta Bieruta do czynnej pracy politycznej, przez objęcie obowiązków sekretarza generalnego PPR. W fakcie tym plenum widzi dowód umocnienia się istoty obozu demokracji ludowej.

Ujawnienie bogaczy i spekulantów

Poza tym plenum stwierdziło: Najbliższym zadaniem wsi jest ujawnienie bogaczy, spekulantów i wyzyskiwaczy wiejskich, zahamowanie ich wpływu na życie gospodarce wsi i izolowanie ich od ciężko pracujących chłopów. To zadanie muszą spełnić sami chłopcy małego i średniego rolnictwa. Związek Samopomocy Chłopskiej będzie wspierał ich w tej walce pomocą organizacyjną i gospodarczą.

Konieczność oczyszczenia szeregów Związku Sam. Chł. z elementów wrogich jest nakazem chwili.

Jego wykonanie będzie celem najbliższej akcji wyborczej.

Rozwój spółdzielczości rolniczej

Chłopi małego i średniego rolnictwa powinni przedsięwziąć energiczne kroki w celu wyprowadzenia wsi z obecnego stanu zacofania na drogę dobrobytu i postępu. Droga ta prowadzi

przez rozwój wszelkich form spółdzielczości rolniczej, zakładanie ośrodków maszynowych oraz tworzenie spółdzielni produkcyjnych. Jednocześnie ZSCH. przestrzega przed zbyt pochopnym i nieopatrzonym działaniem w tej sprawie i zważać będzie wszelkie próby stosowania przymusu i nacisku ze strony odpowiedzialnych czynników.

Podkreślając konieczność rozbu-

dy współzawodnictwa w rolnictwie, ze szczególnym uwzględnieniem współzawodnictwa zespołowego i potrzebę dalszej rozbudowy akcji blok maszynowych, plenum stwierdziło, że należy przebudować dotychczasowy system prac na odcinku organizacji wsi w kierunku zwężenia większej uwagi na zespoły gospodarce, jak gromady, wsie, spółdzielnie parcelacyjno-osadnicze itp.

PROBLEMY CHWILI

Straciliśmy 10 milionów ludzi

Na obradach odbytego onegdaj w Warszawie Zjazdu Ginekologów Polskich poruszono m. in. zagadnienie, które ze względu na swój społeczny charakter i ogólnie narodowe znaczenie powinno wywołać szeroki odzew. Jest to sprawa z kategorii tych, o których się nawet myśleć nie chce! Problem przerywania ciąży. Jest problemką tajemniczą, że tego rodzaju wypadki zdarzają się na porządku dziennym. Ale te dane, które przystoły w swym referacie dyrektor Kliniki Położniowej i Chorób Kobiecych, prof. dr A. Czyżewicz, powinny wstrząsnąć sumieniem całego społeczeństwa.

Wywody swe oparł prelegent na swych długoletnich badaniach chorych w warszawskiej klinice. Na podstawie imponującej liczby 52.171 wywiadów z pacjentkami ustalił dr Czyżewicz następujący stan faktyczny.

Na 148.167 wypadków ciąży zanotowano porόδów 100.532, a poronień — naturalnych i (z ogromną przewagą) sztucznie wywołanych — 47.655, co daje stosunek procentowy 68 do 32. Porównanie danych z poszczególnych lat wskazuje, że odsetek poronień stale wzrasta (od 1 procent w r. 1921 do 43 procent w r. 1943), co daje przeciętną około pół miliona poronień rocznie.

Obliczone na podstawie powyższych danych straty populacyjne w latach 1921 — 1943 wykazują liczbę 8.278.834. Jeżeli dodać do tego niewygodnie w statystyce dra Czyżewicza lata 1918 — 1921 i 1943 — 1948, to bez obawy o przesadę można przyjąć, że od czasu odzyskania niepodległości w r. 1918 do chwili obecnej zniszczono w zarodku około 10 milionów istnień ludzkich, co przekracza znacznie sumę strat poniesionych w okresie wojny. (Pomijając tu zgony niedożytych matek, spowodowane nieumiejętnymi zabiegami domorostych ginekologów, co nie należy w tych wypadkach do rzadkości).

Wniosek jaki należy wyciągnąć z tych danych, narzuca się sam. Walka z przerywaniem ciąży jest obowiązkiem całego społeczeństwa. Same ustawy i ewentualne środki represji, będące w rozporządzeniu czynników rządzących, są niewystarczające. O powodzeniu akcji może zdecydować jedynie współdziałanie całego społeczeństwa, jeśli z jednej strony przeciwstawia się stanowisko dokonywaniu poronień, z drugiej — otoczy należyta opieką matkę i dziecko.

Konkurs Czytelników „Słowa Polskiego“

W dniu 30 b. m. zostanie zamknięty konkurs „Słowa Polskiego“ na najlepszy wiersz, klozet lub niepiękniejsze stoisko na Wystawie Niepodległości.

Czytelnicy nadesyłają nam obecnie ostatnie głosy. Dotychczas nie zmieniły one wyników podanych na ostatnim biuletynie.

Nowe głosy wyrównują pawilon Materiałów Budowlanych, Pocztę oraz Pawilon Komunikacji i Przemysłu Elektrochemicznego.

Na pierwszym miejscu utrzymuje się nadal Pawilon Przemysłu Chemicznego.

Temida i człowiek Sądy w roli wychowawców

Od pierwszych dni Wielkiej Rewolucji sędownictwo odgrywa wielką rolę w walce o praworządność i ład społeczny w socjalistycznym państwie radzieckim. Lenin stale z naciskiem podkreślał, że sędzia, który traktuje pobłażliwie gwałcenie praw musi być natychmiast usunięty ze swego stanowiska.

Jednym z zadań, na które zwraca

się szczególną uwagę w sądach ZSRR, jest surowy wymiar kary za kradzież, zarówno majątku państwowego jak i prywatnego.

Ze względu na ogromne znaczenie, jakie w budowie państwa socjalistycznego posiada czynnik pracy, specjalne wysiłki sądów skierowane są w tym celu, by zapewnić dyscyplinę i poszanowanie pracy. Za wżrem robotników Zakładów Briańskich, którzy w roku 1918 powołali do życia specjalne sądy koleżeńskie, zorganizowano w fabrykach radzieckich sądy, których zadaniem jest ściganie naruszenia dyscypliny pracy.

Innym przestępstwem, na które sądy zwracają baczną uwagę, jest wszelkiego rodzaju spekulacja, która w ustrojach kapitalistycznych świadczy prawdziwie triumfy i jest źródłem wżysku biednego przez możnych.

Znamiennym faktem jurysdykcji radzieckiej jest okoliczność, że w przeciwstawieniu do państw kapitalistycznych, liczba sporów między

obywatelami jest wprost nikła. O ile więc sądy w krajach kapitalistycznych były zawałone są aktami, które stały się całkiem, a nie raz, częstą, ażeby nie powiedzieć, że stały się jedną instytucją, której zagrażać może bezrobocie.

W większej jeszcze mierze odnosi się to do sądów karnych. Podczas gdy w Stanach Zjednoczonych — na 23 obywateli przypada 1 zbrodnia, to w Zw. Radzieckim zbrodnie stają się zjawiskiem coraz rzadszym.

Główną załugę pod tym względem należy przypisać dążnościom wychowawczym sądów radzieckich.

Sądy radzieckie wychodzą bowiem z założenia, że zbrodniczość nie jest jakąś specyficzną kategorią przejawów człowieka, lecz jest wynikiem środowiska i fałszywych zasad etycznych. Sądy nie ograniczają się więc do sprawiedliwego wymiaru kary, lecz dokładają wysiłków, by skazać rozumiały, że sprawiedliwość daje mu pełną możliwość pracy na poprawę własnych błędów i wejścia na normalną drogę życia. A.S.

Problemy wsi na WZO

Brońmy zagrody przed ogniem

Celem umożliwienia wycieczkom wiejskim zwiedzenia WZO Związek Samopomocy Chłopskiej przystąpił do szerokiego zakreślenia akcji zwiedzenia Wystawy — wycieczkami.

Co interesuje wies? W artystycznie wykonanym pawilonie, którego wnętrzu zostało opracowane przez prof. Dawskiego, przy współpracy uczniów wrocławskiej Szkoły Nauk Plastycznych — zwiedzający zapoznają się z działalnością PZUW.

Działalność PZUW dzieli się na dwie części: ubezpieczeniową i zapobiegawczą. Zwiedzający interesują się przede wszystkim działalnością zapobiegawczą, oglądając z zainteresowaniem wszelkie urządzenia przeciwpożarowe. Jest tu więc „człysta samoczynna”, alarmująca automatycznie o wybuchu pożaru; są urządzenia tryskaczowe, pomocne przy gaszeniu ognia.

Na uwagę zasługują także ekspozycje zapalających się materiałów ogniotrwałych, używanych przy budowie nowoczesnych osiedli wiejskich. Widzimy więc maszyny do wżrobów cementowych, dachówek i pułskówek. Zwiedzający mogą się tu na miejscu zapoznać w broszurki, po dające bliższe szczegóły o działalności PZUW.

Zwiedzenie działu rolniczego warto rozpocząć od obejrzenia Pawilonu PZUW. Bo niechciany przy zwiedzeniu zagrody wzorowej podnie steryo typowe pytanie: „Dlaczego wszystkie budynki gospodarcze pomieszczone pod jednym dachem? Przecież to uderzeniu pioruna — wszystko się to spali”.

Na to pytanie odpowiedź: — W nowoczesnej wsi polskiej — zagrody będą wznieszone z materiałów ogniotrwałych; wszelkie urządzenia przeciwpożarowe zredukują niebezpieczeństwo pożarów do minimum. Wiesz nowoczesna, można budować pod jednym dachem, tak jak w miastach nowoczesnych będzie się wiele mieszkań pod jednym dachem.

Jabłoni kwitną

GRUDZIĄDZ (PAP). W wielu miejscowościach powiatu grudziądzkiego powtórnie zakwitły kwiaty owocowe — jabłoni i porzeczki, a w lasku pod Gardzieją pojawiły się na świerkach małe zielone szyszki. W sadzie należącym do posesji dr. karni „Wiedza” zakwitła w tym roku jabłoni po raz trzeci.

Ludzie na Żuławach

Koresp. własna „Słowa Polskiego“

ZULAWY, we wrześniu.

ŻULAWY — to nie tylko 106 tysięcy hektarów nadzwyczajnej urodzajnej ziemi, nie tylko kanały, pływające wyżej poziomu pól, stacje pomp, szuwały — Żuławy, to przede wszystkim człowiek. On te ziemie wydarł wodzie, on je osuszył, zasiał odłogi, uprawił rolę, on sieje ziarno — hoduje bydło. W państwowych majątkach na Żuławach spotkaliśmy wie- lu ciekawych ludzi.

Pierwszymi spotkaliśmy przez nas ma- czo podkute zmęczeniem. Kiedy opowiadali, że uratował ostatnią krowę, która przez niedopatrzenie pastu- chów objadła się białą koniczyzną i omal od tego przysmaku nie zdechła — widzimy, że ten urzędnik PNZ, a dokładnie hodowca, przekrzywa jeszcze raz zażęganą tragiczną państwowego majątku Krzyżanów.

Właściwie mogło go to mało obcho- dzić. Wina była pastuchów. Gdyby

krowy padły, on mógłby wzruszyć ra- miionami.

Lecz tu na Żuławach, poza poczu- ciem odpowiedzialności, wchodzi w grę i inne uczucie. Na przykład uczucie ambicji. Ambicja kazała temu do- kądś się wyprężyć. Ambicja kazała temu do- kądś się wyprężyć. Ambicja kazała temu do- kądś się wyprężyć.

W Niemczech dosyć się nasłuchiwał pogardliwych uwag o tym co zosta- nie z Żulaw. Co zostało? Oto w ma- jątku Krzyżanów w tym roku zebra- no z 1 hektara — 40 q pszenicy, względnie 26 q jęczmienia. Takich zbiorów Niemcy nie mieli. Płaty w tym roku polska ludność syci stada- krow, których mleczność budzi po- dziw autochtonów, pamiętających nie- miecką gospodarkę.

Hodowca z majątku Krzyżanów u- ratował 27 „państwowych” krow. Krowy żyją i cieszą się dobrym zdro- wiem. Hodowca zaś cieszy się że je

szcze raz zwyciężył niemieckie szy- derstwo.

Drugiego człowieka spotkaliśmy w majątku Grochowo. Składał dyrekto- rowi PNZ meldunek: — 7 „Ursusów”, 4 „Farmelety”, 5 „Fordsonów” — koń- czył działając orkę enkawry 89.

Spożyłszy trochę strasną, skąd do- biegał hałas silników, Kikiana przebie- gatorów przypominających z daleka ocieplone żuki, pędziło po polu tzcim.

Zastawiali za sobą pas zorozonej zi- mi.

— To ostatnie odłogi w majątku Grochowo — objaśniał dyrektor.

Kiedysy później pytali, co ich „przynęciło” na Żuławy, odpowiedzie- li:

— Każdy agronom tyle się daw- niej nasłuchiwał o Żuławach, że stały się one legendą. Móc gospodarzyć na takiej ziemi, było marzeniem wielu z nas.

— A jak gospodarzyć? — Proszę patrzeć.

Patrzyliśmy na pola gładkie jak stoł, na kanały migoczące wodą, na stępy pszenicy, jęczmienia, żyta... Kikiana traktorów pędziło po en- dlawie 39.

— To też będzie legenda — wskaza- liśmy na resztki odłogów.

Uśmiechnęli się. Widzieliśmy, że zrobiliśmy im przyjemność.

— A ile zarabacie? — Uśmiechnęli się również. Ale ten uśmiech był inny:

— Tego nie mierzy się pieniądzą. Tak, pracę tych ludzi trudno mie- rzyć pieniądzą.

Trzeci spotkaliśmy człowieka przyje- chał tu w zeszłym roku, zaproszony przez przyjaciół na polewanie. W zeszłym roku, Żuławy były wspanie- tym terenem łowieckim. Buszowały tu tysiące dzikich kaczek i gęsi.

Otóż ten człowiek popołowiał popa- trzył na zarobkującą trzciną Żuławy — i odjechał. Nie na długo. Po dwóch tygodniach wrócił, już nie sam, lecz z całą brygadą traktorzystów. On i jego chłopcy wolni zamienili piękny Dolny Śląsk na spustoszone Żu- lawy.

— Dlaczego? — pytamy.

— Hm... — tłumaczy — każdy ma swego „szmerna”, ja i mój traktorzy- st i mój „szmerna” na punkcie odwa- lania odłogów. Chyba ołatego przyje- chałszy.

Ten człowiek nazywał się Komar. Jest inżynierem — agronomen. „Szmer” Komara zwyciężył w edmi-

nistrowanym przez niego majątku, wżyskie loży i paki wodne.

— Wszystko to piękne — wzdycha. — Tylko z ostatnią trzciną zniknęła ostatnia dzika kaczka.

Traktorzyści — to, specjalnie gatu- nek ludzi, żeby wyróżniać na Żu- lawach, trzeba, być trochę samolub- nym, trochę filozofem i trochę ro- mantykiem. Bez żon, bez rodzin, bez rżuceni z miejsca na miejsce, wlecia- oni na wół wojskowy, na wół za- konny żywot. Tam, gdzie trzeba na- gwałt co załatać w pracach PNZ, gdzie trzeba odwalic jakąś nagłą ro- bótę, tam jedzą traktorzystów, hucząc „Ursusami”.

My jeszcze jak na wojnie — od- powiada traktorzysta z majątku Gro- chowo. — Gdzie dzura, gdzie coś nie- klupuje, tam pcha się traktorzyści. Tak, jak kolumny czołgów na woj- nie. Wiele z nas służyło w dywizji czołgów. Są u nas chłopcy od „Kos- eluski” — to od Maczka.

Żuławy — to dla traktorzystów po- le bitwy, bitwy zwycięskiej.

Leon Pietrzak

SEOWO POLSKIE Nr 265 Str. 2

ŻYCIE KOBIECY

Nie gniewem ale perswazją trafi matka do duszy „opornego” dziecka

Sprawa dzieci i młodzieży, które warunki okupacji, udział w pracy konspiracyjnej i partyzanta wykołały w ich normalnym rozwoju i naucz, stanowi dla wielu rodziców zagadnienie, wyjątkowo trudne do rozwiązania.

Ileż to razy skarżą się matki:

— Nie mogę dać sobie rady z moim synkiem. To dziecko, na zwróceną mu uwagę, na rozkaz uczęszczania pnie do szkoły, na przyniesienie lekcji, nie włączenia się po mieście, unikania towarzysztwa kolegów, źle wypływających na jego charakter i zachowanie odpowiada mi arogancko, trzymając ręce w kieszeni, że „on już jest duży i wie co ma robić”!

Podobnie żalą się i matki dziewcząt, które w czasach okupacji do trzymywania ofiarne kroku chłopcom, ale na których okos ten wycałwał równie szkodliwie pnie. Gorzej jest jeszcze, gdy dziecko zatnie się w milczeniu. Wysłucha upomnienia, ale robi swoje, czyli, że w zakresie nauki robi mało, albo nie.

Do dzieci tych i młodzieży podchodzić trzeba bardzo ostrożnie i przede wszystkim wczuć się w ich psychikę, żeby nie urażać ich w tym, co jest dla nich ważne, cenne, co stanowi o tym, że się czują przed wczesnie dorosłymi, uzyskać to, co jest dla nich konieczne.

Podjęcie to musi być przede wszystkim macierzyńskie. Skuteczniej jest czasem przejść do porządku dziennego nad formą, byle wygrać treść.

Młodzież, która brała udział w powstaniu, w aktach sabotażu w stosunku do okupanta niemieckiego, przeżyła okres walk partyzanckich, miała w owym czasie świadomość, że trzymać czasem w swych drobnych dłoniach życie wroga. To rozwinęło w niej poczucie dorosłości i ta przedwczesna dojrzałość jest istotnie faktem. Tej młodzieży bardzo było trudno powrócić do normalnego życia, normalnej dyscypliny i nauki. Zatracała poniekąd zdolność zróżnicowania swych obowiązków obecnych, w porównaniu z tym, co w swym patriotycznym nastawieniu traktowała wówczas za obowiązek zasadniczy.

Ustawiczne strofowanie, gniew, wyrzuty, krytyka a nawet kara nie odnoszą skutku. Dziecko uważa, że

matka, czy ojciec nie rozumieją ich, że są to „nudne piny” jak się często wyrażają. Rodzice muszą zachować bodaj pozory, że mówią do nich, jak do dorosłych. Wytlumaczenie, perswazja, obudzenie poczucia odpowiedzialności, honoru i ambicji obowiązku w stosunku do samego siebie, kraju i społeczeństwa — to są argumenty, które łatwiej trafiają do przekonania.

Ważny jest przy tym spokój w przeprowadzaniu takiej „dyskusji” z opornym elementem młodzieży. Im więcej dziecko czuje, że jego postawa wyprowadza z równowagi rodziców, czy wychowawców, tym bardziej się zainicjuje, nastawia z góry opornie do wszystkiego co usłyszy. Tym mniej rodzice mają szansę przekonania go i przeprowadzenia służnych zadań. Dziecko musi wyczuć, że matka rozumie i wyczuwa jego duchowy brak równowagi, że chce mu podać pomocną dłoń i że się nie

zrazi pozorami arogancji i buty, ale wnika głębiej w duszę swego dziecka i sercem nadrobi to, czego nawet rozumowo całkowicie nie ogarnia.

Matki dzieci trudnych, opornych, nie chcących się uczyć, spróbujcie tej metody, nie gniewu, nie lez żalu i wyrzutów, ale stanowczej i łagodnej perswazji, nawet argumentów ściśle praktycznych jak: co zrobisz, jeśli się niczego nie nauczysz? Z czego będziesz żył bez fachu w społeczeństwie, które garnie się do wiedzy do której każdy ma już dzisiaj wolny dostęp, gdzie panuje jak wszędzie współzawodnictwo pracy, szlachetna rywalizacja dająca wspólnie wyniki.

Przemyslcie każde słowo powiedziane dziecku, a niezawodny instykt matki podkrytuje wam właściwy ton i słowa najbardziej przekonujące.

Emzet.

Tak mi naprawdę potrzeba niewiele...

*Tak mi naprawdę potrzeba niewiele
Niech tylko ludzie odejdą, ich głosy
Chcę ciębie widzieć jak teraz w fotelu
Patrzeć na ręce, na twarz i na włosy.*

*Wiesz, już mnie wcale mrok nocy nie męczy
Lampa na sztybach kładzie seledyny
I życie zdaje się kawałkiem tęczy
Kiedy tak patrzę na ciębie jedyny.*

*Widzisz jak bardzo mało mi potrzeba
Niech tylko ludzie odejdą, ich głosy
A może dużo? Może to już niebo?
Tak dzienne blisko dziś pachną twe włosy.*

S.T.

Sulnetki kobiece

LUDGARDA

Na wiku, tj. w specjalnej części miasta, położonej poza murami, rozbrzmiewała powszechnie mowa „wen dysjaka”, także w samym mieście

siadamy ładne mieszkanie. Mają jednak zmyśl praktyczny i poczucie estetyczne możemy często niewielkim wkładem pieniężnym zrobić sobie ładny mebel, przyjemny kątek, lub stworzyć miły drobiazg.

Toaletkę chciałaby każda z nas posiadać — coko z tiulu lub brokatu ciężkiego, ozdobione kryształami i drogą porcelaną, oglądane na filmach pozostanie dla nas nieosiągalnym marzeniem.

W każdym jednak domu znajdzie się stary zniszczony stolik i taki taboret. Gdy obijemy go barwnym, gu słownym przydałoby nam krzesło lub perkalę jak na zależonym ryunku nie tylko, że ozdobi nasze mieszkanie, ale i będzie przedmiotem zażości najlepszej przyjaciółki.

Miała dwadzieścia lat, gdy stała się żoną o cztery lata starszego Przemysła, gwałtownego, ambitnego i dumnego władcy. Zapewne z radością podjęła podróż do nieznanego Poznania, by zakosztować powabów samodzielnego życia.

Ala i taślna bez wątpienia do swego ojczystego miasta, brak jej było widoku kołyszących się w porcie masztów, brak tchnienia szerokiego świata, które z rzadka zawiejało do Poznania, brak było — powiedzmy szczerze — bezbrodnych zabaw dziewczęcych. Książęcy mąż

gesto ją słyszała, choć już nie tak jawnie. Na zamku wszakże brzmiał już wszędzie obcy język i panowała obca kultura. W niej wychowała się, na srogim dziadkowym szcześcińskim dworze mała Ludgarda. Kto z panów polskich — świeckich czy duchownych — przypomniał sobie o istnieniu tej dziewczynki, nie przeżyła sama historia. Może zresztą książę kałiski Bolesław, zwany Pomocnym, uległ namowom księcia pomorskiego Mszczuja, doś, że gdy gozcił się z niesfornym bratankiem Przemysłem, postawił mu za warunek oddania księżstwa poznańskiego — małżeństwo z Ludgardą.

Ludgarda z dalekiego Szczecina... sierota prawie, bo ojciec, książę wyszomierski Henryk, ruszył na pielgrzymkę do Ziemi Świętej (stad go i „Pielgrzymem” ochrzczono) i przepadł kiedyś w pogańskich nie-woli. Była to druga połowa XIII wieku, Ziemia Świata wróciła prawie już cała w muzulmańskie władanie. Dziadek, książę szczeciński Barnim, zapewne skwapliwie skorzystał z okazji pozbycia się wychowawcy, tym bardziej że z małżeństwem nie łączyły się żadne zobowiązania polityczne, chyba jakieś mgliste sugestie.

Wiele przecierpiała (o czym, rzecz jasna, nie dowiemy się z kronik), zanim stała się ta rzecz straszna, jakich mało w historii Polski. Krew splamiła tron książęcy, społeczność polska zadziła z oburzenia, widząc mordercę w Przemysle. Księżna Ludgarda została uduszona. Było to w r. 1283, dziesięć lat po ich ślubie. Podobno wyrzucił ją z prawem, błagała z płaczem, by ją choćby w koszulinie jednej odesłano do Szczecina, lecz nie zabierano młodego życia. Miała przecież zaledwie dwadzieścia dwa lata. Na próżno. Czyżby rozkaz był wyraźny i twardy, nieludzki rozkaz: śmierć. Szeroką falą rozlała się wieść o zbrodni, lud o niej przez stulecia jeszcze pieśni śpiewał, dokoła księcia wytworzyła się atmosfera grozy. Kiedyś, po latach, spytał go ktoś niedowidom rzeczy, co to było z Ludgardą. Gwałtowny Przemysł, wpadłszy w istny szal, zaczął nieszczeniaka zamordować w odwet za wywierające się w głąb sumienia pytanie.

W matczynych ramionach



Uśmiechnij się synku...

Kobieta w kolejnictwie

Kobieta — kolejarzem? Nie — to się chyba nie zdarza. Nikt jeszcze nie widział kobiety w umolonym węglem kombinie maszynisty parowozowego, ani kobiety — rewidenta wagonów czy zawiadowcy odcinka drogowego.

Tym niemniej — różnorodność pracy, jakiej wymaga obsługa całego skomplikowanego systemu komunikacji kolejowej pozwala na zatrudnianie w kolejnictwie kobiet na różnych szczeblach i stanowiskach, zarówno w dziedzinie pracy fizycznej jak i umysłowej. W olbrzymiej z górą trzydziestotysięcznej armii pracowników kolejowych kobiety stanowią co prawda tylko 8 proc. personelu — lecz 8 proc. to jest bądź co bądź poważny zastęp 28.000 kobiet.

Największy procent kobiet w stosunku do ogólnej ilości pracowników zatrudniających kolejno: kolejowe warsztaty krawieckie, kolejowe sto-

łówki i sklepy, służba aprowizacyjna przy rozdziale żywności, kolejowe gospodarstwa rolne i hodowlane, które zaopatrują w mleko, a rzywa i t.p. kolejowe domy wypoczynkowe, sanatoria i sierocińce. Służba sanitarna — gdzie pracują jako lekarzy, pielęgniarki, sanitariuszki, wreszcie służba ruchu i handlowa (telefonistki, telegrafistki, kasjerki) oraz służba administracyjna (siły biurowe).

Kobiety pracują także przy odbudowie zniszczeń, przy remoncie taboru — w warsztatach i parowozowniach, gdzie ich kobiece dłonie okazują niejednokrotnie — przy to-karce czy heblarce — więcej zręczności niż ręce mężczyzn. Dowodzą tego zdobywane przez kobiety premie — najlepszy dowód dodatków wyników ich pracy.

Z ogólnej ilości blisko 28.000 kobiet pracujących w kolejnictwie — największą ich liczbę zatrudnia dyrekcja katowicka — bo z górą 6 tysięcy; jest to poza tym jedyna dyrekcja kolejowa, która zatrudnia ko-biety w służbie konduktorskiej. Drugie miejsce zajmuje DOKP Gdańsk — zgóra 3.000 kobiet, dalej kolejno: DOKP Warszawa (niespełna 3 tysiące), Wrocław — niespełna 3 tysiące, Kraków, Lublin, Szczecin, Olsztyn, Łódź i Poznań — poniżej 2 tysięcy. Orz.

Już nie śmieję!

— Przed chwilą sprzątnęłam pokój, a Tadek już zdążył namieszać.

— Marychna! — nieporządna, wszędzie leżą jej zabawki.

— Zgrymasz młot rozrzuć w kuch ni swoje kloctki.

Takie i podobne tym skargi słyszy się nieraz od rodziców i nie mówiące o bardziej ostrych uwagach, a na wet karaniu dzieci za śmiecie i rozrzucanie zabawek i kloctek.

A tymczasem w większości wypadków winni są ci narażający dorośli, którzy powinni pomyśleć o tym, żeby zawczasu przystosować, jakiś choćby najmniejszy kątek czy też sprzęt, gdzie dziecko mogłoby składać swoje książki i zabawki.

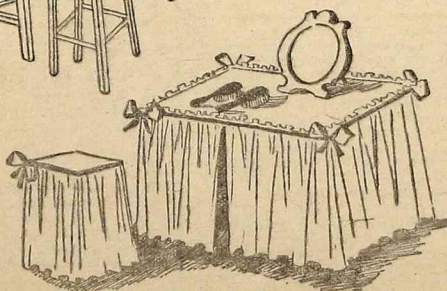
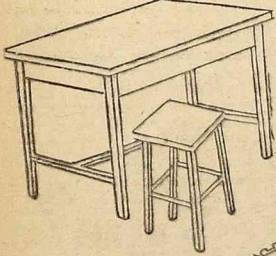
Jeżeli nie stać nas na kupno szafki, to możemy odwieźć nawet sam, którąś poniekąd zafalowaną, do bez celu zależoną stoi w korytarzu lub kuchni. Ostatecznie nasza znaleziona jest, żeby zależona chętnie się takiego „skarbu” pozbędzie.

— Mam właśnie taką szafkę, tylko, że nie ma drzwi.

— To nie szkodzi, można uszyć za słonek z przydałowego kretonu i będzie wyglądać bardzo estetycznie. Wszelkie pedagogiczne przemawiają za tym, żeby szafkę taką „przyrządzić” z pomocą zainteresowanego dziecka. No i oczywiście należy przy uczyć je, żeby składowała w niej porządek i swoje rzeczy.

Nie chodzi tujał jedynie o naszą wygodę i utrzymanie porządku w mieszkaniu, ale przede wszystkim o strone wychowawczą. Uczymy w ten sposób dzieci ładni, systematyczności i porządku, a to zalety ułatwiają życie naszemu dziecku i tym, którzy się z nim stykają bęq.

Irena Schulz



Czy Janusz miał rację?

Januszek jest jedynakiem, wypieszczonym. Kochanym synkiem swojej mamy. Zawsze czysto i starannie ubrany, różni się od reszty swoich kolegów, wesołych urwisów, często-gęsto umorusanych i paradykujących z dziurami na łokciach. Ale że jest miłym i uczynnym kolegą, lubią go wszyscy i tylko czasem, ale naprawdę nie ze złości, a tylko tak, dla żartu, nazywają go maminsynkiem. Janusz siedzi w jednej ławce ze Stefką, bladym chudziutkim chłopczykiem w za ciemnym, wyrosniętym, tu i ówdzie wytartym ubranku. Mama Stefki pracuje przy sortowaniu tytoniu w wielkiej fabryce papierosów i nie zarabia tyle, by ubrać ładnie i odżywić czworo dzieci.

Skończyła się lekcja polskiego, dzwonek oznajmił chłopcom, że rozpoczęła się duża przerwa. Janusz wyciągnął z torbki torebkę z drugim śniadaniem, przygotowaną rano przez mamę. Pyszne to było śniadanko. I rumiana chrupiąca bułka z ciasteczką szynką i czekoladowe ciasteczko i ziołista, słodka gruszka... Już, już zapić chciał Janusz ząbki w świążym, trzeszczącym pieczywie, gdy wtem wzrok jego padł na Stefkę. Chłopiec trzymał w chudej ręce kromkę przydzielowego chleba i krusząc go po kawalku, patrzył ukradkiem na wspaniałe śniadanie Janusza.

— On pewno rzadko widzi wędlinę — przemknęło przez myśl Januszowi. I nagle chłopiec zastydził się, nie wiedząc zresztą czemu. Nagłym ruchem wsunął wienapoczętą jeszcze bułkę w rękę kolegi.

— Wiesz co, zjedz za mnie, kochany... Ja coś się źle czuję z żo-

łądkiem... oj, oj — tak mi niedobrze... No, weź!

Stefek wzbraniał się chwilę, ale w końcu dał się namówić. Zaczął jeść bułkę.

— A gruszkę i ciastko weź dla twej siostrzyczki... Wczoraj mówiłeś przecież, że Basia jest chorą...

Dziś Janusz nie jadał w szkole śniadania. Obserwował swoich kolegów. Jedni nie przynosili wcale jedzenia do klasy, inni zagryzali chleb z masłem, czasem z marmoladą Rudy Wicek przynosił całą torbę wielkich obitych

jabłek i zjadał się nimi nawet na lekcjach, częstując kolegów na lewo i prawo.

— Mamusiu, nie dawaj mi do szkoły takich dobrych rzeczy... moi koledzy jedzą chleb ze smalcem lub marmoladą. Ja nie chcę przy nich jeść lepszej śniadania — powiedział Janusz do matki po powrocie ze szkoły.

M.

Śmiejemy się

— Babuniu, dlaczego nosisz okulary?

— Bo przez szkła widzę wszystko większe.

— Tak? To przedko ukrój mi przez okulary kawałek tego tortu...



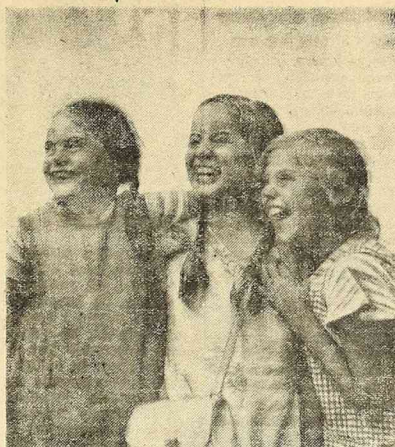
Anielka W. z Opola. Mamusia ma rację Anielko, że kładzie dużo nacisku na naukę muzyki. Nie narzekaj, że gamy i pasaż są nudne — kiedyś, gdy opanujesz dobrze techniki fortepianową, będziesz wdzięczna na Twojej Mamusi, że tak bardzo „zapędzała” Cię do ćwiczenia. Muzyka da Ci w życiu dużo miłych chwil. Za pozdrowienia ślicznie dziękuję.

Witek, Jurek i Adam z Brzegu. Strasznie mi przykro, że cała trójka przyjaciół tak nie ma szczęścia w rozwiązywaniu zagadek. Nie zrażajcie się jednak — następnym razem na pewno któryś z Was otrzyma nagrodę — wtedy pošlemy Wam książkę o Indianach, bo Witek tak najbardziej lubi.

„Śnieżka” z Karpacza. Chciałabym bardzo zwiedzić Wrocław, w którym jeszcze nigdy nie byłam. Teraz to najłatwiej i najtaniej uczynić, przyjeżdżając na Wystawę ZO. Na pewno Wasza szkoła zorganizuje wyprawę. Przy tej okazji będziesz mogła zwiedzić stare zabytki Wrocławia.

Waciu Wszolek z Katowic. Piszesz, że bardzo podobasz się Wystawie ZO, tylko nie wiesz, co było na niej najładniejsze? Otóż ja nie wiem też, chociaż byłem na Wystawie kilka razy (w kieszeni redaktora). Myślę, że wszystko było bardzo ładne — Ty zapewne też tak sądzisz?

Dalszy ciąg powieści
„BASIA NA WZASACH”
w następnym numerze.



WRACAMY ZE SZKOŁY...

Muzykalny wąż

Wpół strumiejskiej skały
pośród ruin zamku
parę się baranków
pasło.....
Trawka była skromna,
ale w miejscu konnat
za to, —
kiedy wręcz z nienacką:
gdzieniegdzie posadzka,
do pół metra nawet,
indziej sławek ściany
pięknie malowane,
a zamiast sklepienia
ponad ruinami
niebo jak aksamit
i słońce

jak gąbki znów
na murach stanęły.....)
Altiści

spod liść
zwabiony tym graniem
(poznawszy się na nim,) pelzt

wąż.....
Baranki przeległy
szarpnęły za rękę
Jasieczka.
Nastraszył i on się
(już zoczył go w płasie.)
i — przewal

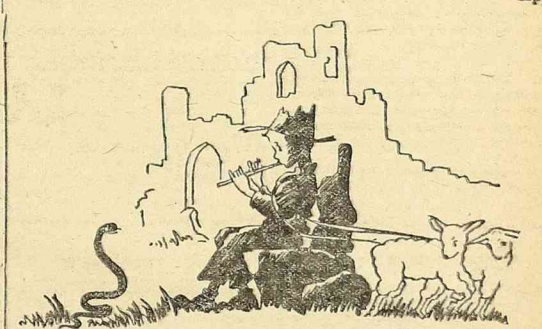
grę swą — — —

ani myślał
gryść biedne baranki:
ochoczo jak konik
popędził,

ogonił
Za..... echem Jasiowej

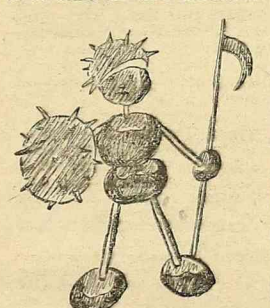
fujarki. —
Ap.

gorące — — —
nastrajają Jasia,
który sobie zasiał
na jakowymś tronie
i — grał na fujarce
pastuszkowe harce.....
(... Rycerzy huf



MAJSTER KLEPKA

— Jakubku, dlaczego przyniosłeś do domu tak dużo kasztanów?



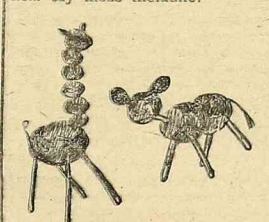
O, te nawet jeszcze w zielonych kolczastych lupinkach....

— Czy odrobiłaś już lekcje Krolinko? Jeżeli tak, to będziemy

razem robić zabawki z tych kasztanów...

— Ja zrobię rycerza. Z zielonej lupinki będzie miał hełm, buzię wymaluję mu atramentem...

— A ja wolę zwierzęta. Kilka maleńkich kasztanów, dwa duże i mam żyrafę. Patrz, nawet porusza głową, bo kasztany nawlokłem na gruby drut. A to cięlatko... czy może nieładne?



Pierwszą lot Flapka

Obrazek z życia mew

Flapek siedział samotny na wystrzałowej krawędzi węglenia w skale. Dwa jego bratczkowię i siostrzyczka już wczoraj wylecieli z gniazda. Flapek pozostał. Bał się z nimi lecieć. Chciał, ale w momencie, kiedy wybiegł na skraj węglenia, już miał rozwiniętą skrzydła, lekko ogarnął Matka i ojciec letali wokół i puszystym głosem wołali go, dodawali otuchy, a wreszcie zaczęli mu grozić, że jeśli nie wyfrunie, zostawia go na skale samego. Lecz i ta groźba nie postutkowała. Flapek się nie ruszył.

Dzieliło się to 24 godzin temu. Od te-

go czasu nikt Flapka nie odwiedził. Cały czas przypatrywał się jak jego rodzice latali w pobliżu wraz z jego braćmi i siostrzyczkami. Uczyli młodych sztukę latania, uczyli jak ślizgać się po falach, jak zanurzać się w wodzie i pociągać się z rybą.

Słońce wznosiło się coraz wyżej, na której siedział Flapek. Zrobiło mu się ciepło i poczuł głód. Od poprzedniego wieczoru nie jadł. Za sobą szukał i na samym skraju węglenia znalazł tylko kawałek suchego ogona rybiego. Przeszukał wokół ka-

dy centymetr, porożywał ulepione z trawy i błota gniazdo, to gniazdo, w którym wylegli się oni, jego bracia i siostrzyczka. Nic nie znalazł.

Flapek podreptał na skraj krawędzi i stojąc na jednej nodze — z drugą schowaną pod skrzydło — zamknął jedno oko, potem drugie, udając, że śpi. Oni tam w dole w dalszym ciągu nie zwracali nań uwagi. Flapek widział brzdęk i siostrzyczkę odpoczywających na piasku, drzemających z główkami zatopionymi w szybkach. Odcieci czyścił sobie dziobem szary grzbiot. Jedynie matka spoglądała na Flapka. Stała na małym wzniesieniu, biała pierś wysunęła do przodu i od czasu do czasu rozrywała w kawałki rybe leżącą u jej nóg i wycierała dziób o kamień. Na widok pokrzywny Flapek odchodził od zmyślenia. Co by było za rozkosz móc tak rwać mięso i tak co chwile wycierać i ostrzyć dziób o skałę. Wydał z siebie głuchy krzyk. Matka odpowiedziała i patrzyła w górę ku niemu. (d.c.n.)

Nie zapominajcie o Konkursie!

Pamiętajcie dzieci, że termin nadsyłania prac na Wielki Konkurs na najładniejsze opowiadanie wakacyjne został przedłużony do dnia 15 października. Nadsyłajcie swoje prace na adres Redakcji. Najpiękniejsze opowiadania będą drukowane w Waszym piśmie.

Zgaduj Zgadula



Rozwiązania nadsyłać do Redakcji do dnia 5 października.

Wykorzystać zbędne numery kartkowe

Niedostateczna jeszcze podaż na biału na rynku powoduje, że sklepy rozdzielcze tych artykułów, a przede wszystkim spółdzielnie sprzedają masło i jaję w ograniczonych ilościach, wychodząc z zasady, że każdy powinien otrzymać pewną ilość tego artykułu. W praktyce jednak sprawa ma się trochę inaczej. Oto liczna rodzina ustawia się w kolejce i każdy jej członek otrzymuje kawałek masła, natomiast matka kilkorga dzieci nie ma czasu wystawić w kolejce i musi się obchodzić bez masła.

Nie obywa się w takich wypadkach i bez protekcji. Zdarza się (jak to było w sklepie spółdzielczym na Placu Żulawskiego), że sprzedającą w ogóle nie chciała sprzedać masła, uzasadniając to dziwnym jak na sklep spółdzielczy argumentem: że dana osoba nie jest stałym klientem sklepu.

Wydać mi się, że można by takich rzeczy uniknąć przez zastosowanie dość prostego sposobu. Oto w pracowniach kartach żywnościowych pozostaje sporo niewykorzystanych numerów. Czy nie można by po prostu wycinać z tych kartek jakiś zbędny numer i w ten sposób miało by się kontrolę, kto zakupił odcinek artykułu, a kto jeszcze nie. Nie chodziłoby w tym wypadku o jakies specjalne rozliczenia i racje, ale tylko o kontrolę, że właściciel karty w danym tygodniu zakupił np. już masło. Można by z równym powodzeniem zastosować pięciokartkę sklepu z odpowiednią adnotacją. W ten sposób unikniono by się nadmiernej wykupywania towarów przez jednych ze szkoda dla drugich.

Takie wewnętrzne zarządzenie wy dane przez spółdzielnię w dużej mierze usprawniłoby sprzedaż produktów, których chwilowo jest mało na rynku.

Tuvicz

Notatnik wrocławski

195 proc. normy wykonały, uczestnicząc w młodzieżowym wspólnym wycieczkowym w Państw. Fabryce Sztucznego Jedwabiu pracownicy i Heleny Beroldówny. — **Młodzież ZMP i ZHP** przeprowadziła w nadchodzącą niedzielę zbiórkę na odbudowę stolicy. Poszczególne szkoły uchwałyły współzawodnictwo co do wysokości wpływów. Spodziewamy się, że społeczeństwo wrocławskie w datę pomóż młodzieży w tym współzawodnictwie.

Remont 28 jednostek przewidziany plan produkcyjny stoczni „Zacisze”. Dotychczas stocznia wykonała już 60 proc. planu.

Walne zebranie pracowników przemysłu skózanego odbędzie się w dn. 26 b. m. o godz. 9-tej w małej sali OKZZ.

Niektóre stosunkowo prace pracowników zatrudnionych w handlu przy kontynuu zostały uregulowane specjalną umową zbiorową, zawartą pomiędzy wojewódzkim Zrzeszeniem Krawców i Związkiem Zawodowym Pracowników Krawców i Biurotych R. P., oddział w Wrocławiu.

Specjalne przedstawienie w Cyrku nr. 2 — dla członków Zw. Zaw. Prac. Instytucji Społecznych odbędzie się 2. 10. b. r. o godz. 16-tej. Bilety od 50 do 200 zł, a za nabycia w sekretariacie ZZIP, ul. Mazowieckiej.

Plan 500 osób przewozić w dni powszednie motorówki Ligi Morskiej. W soboty i niedziele liczba

W sali radowej

Uniewinniony zarzutu współpracy z okupantem

Przed Sądem Okręgowym we Wrocławiu odbyła się rozprawa, sięgająca okresu okupacji, która była przykładem jak dalece oskarżenia ludzkie mogą okazać się niesłuszne. Zarzuty względem Teofila Diakowskiego, komisarza wojła w Probuszynie pow. Korycińskiego były bardzo poważne: przypisywano mu bowiem działanie na szkodę ludności polskiej i żydowskiej przez gorliwy udział w zbieraniu kontyngentu zbożowego, wyznaczaniu Polaków na wywóz do prac przymusowych w Rzeszy itp.

Ze świadków przysięgło się przez sądownicę salę i wszyscy ci, którzy poprzednio w akcie oskarżenia obciążali Diakowskiego, najbardziej śmiało przyznając fakt jego lojalności względem Niemców, teraz w dniu rozprawy pod przysięgą zeznawali zupełnie odmiennie. Na zadawane pytania zeznawali albo korzystnie dla oskarżonego, albo jednym krótkim: „nie wiem”.

SEWO POLSKIE Nr 265 Str. 6



Osobiście przedkładają swe hołaczki prezydentowi miasta mieszkańcy Leśnicy, Psiego Pola, Kowal i Swojca

W tak dużym mieście jak Wrocław mieszkancowi tutejszemu z natury rzeczy jest czasami trudno komunikować się bezpośrednio z prezydentem miasta i przedstawić mu swoje hołaczki. Bo jakkolwiek prezydent Kupczyński jest dla wszystkich dostępny, to jednak nawet za jego pośrednictwem trudno było przedstawić mu na osobie takie załatwienie interesantów, czy petentów. Strony zazwyczaj więc załatwiał wiceprezydent czy dyrektorowie resortów. A jednak zachodzi czasem konieczność, by prezydent wprost zetknął się z mieszkańcami zwłaszcza mieszkającymi w oddalonych dzielnicach miasta i wysłuchał ich skarg i hołaczek.

Dlatego też z uznaniem powitał nałegy wznowienie inicjatywy odby

wania od czasów do czasu przez prezydenta miasta „roków” w poszczególnych dzielnicach.

Ostatnio „roki” takie odbyły się w urzędach obwodowych w Leśnicy i Psim Polu, a spodziewać się należy, że odbędzie się i w innych urzędach obwodowych.

Gdy mieszkańcy Psiego Pola dowiedzieli się, że prezydent miasta osobiście będzie przyjmował petentów i wysłuchiwał skarg, zażądał i petycji, sala Urzędu Obwodowego w oznaczonym dniu tłumnie zapelniała się ludźmi.

Na pierwszy ogień występuje delegacja pracowników fabryki „Fasfil”. O co chodzi? Najpilniejszą sprawą dla nich jest brak ośrodka kulturalnego na Psim Polu. Budynek, który by odpowiadał temu celowi jest, niestety, zajęty przez PUR Chodźlów o jego zwolnienie, a wówczas sprawa będzie załatwiona. Z dalszej rozmowy wynika, że starania w tym kierunku były już czynione, ale bez skutku. Może jednak prezydent coś pomoże?

Okazuje się, że pomoc nie jest tak łatwa, i że to nie tylko od decyzji prezydenta zależy. Jaką radę jednak się znajdzie, bo przecież Psie Pole nie może pozostać bez świetlicy.

W dalszym ciągu delegacja porusza takie hołaczki jak sprawę gazu, oświetlenia, komunikacji. Zagadnienia są ważne i żywo interesujące, załatwienie po myśli pracowników. Dowiadujemy się też, że tak duża dzielnica jak Psie Pole dotychczas nie ma żadnego sklepu spółdzielczego. Interwencja u odpowiednich czynników usunie ten stan rzeczy.

Następna delegacja — to pracownicy z Fabryki Sztucznego Jedwabiu na Kowalce. Ci wysuwają kwestie mieszkaniowe. Okazuje się, że około 1000 rodzin nie ma gdzie mieszkać. Skarżą się ponadto na złe drogi, domagają się założenia szlabanu na przejeździe kolejowym, proszą o urząd pocztowy. I ci uważają, że to brak ośrodka kulturalnego.

Szkół zawodowe są zapelnione. Mamy ich sporo we Wrocławiu.

Otrzymujemy wielką ilość listów od naszych Czytelników, z zapytaniami o różne zawody szkoły i internaty we Wrocławiu. Odpowiadając gremialnie na wszystkie tego rodzaju zapytania podajemy wykaz wszystkich tego typu szkół we Wrocławiu.

Pod opieką Kuratorium Okr. Wrocław pozostają następujące szkoły: Gimnazjum Mierne, posiadające też Liceum (ul. Dawida 9), Gimnazjum i Liceum Mechaniczne (Jemiołowa 59), Gimnazjum i Liceum Elektryczne (Teatralna 6), przy szkole istnieje internat, Gimnazjum i Liceum Budowlane (Dawida 5—7) wraz z internatem, Liceum Komunikacyjne 3-letnie, internat (Dawida 9), Liceum Dentystyczne 3-letnie (Bossak-Haukego 11/21), Żeńska Szkoła Przemysłu Odzieżowego obejmująca: Gimnazjum Krawieckie, Dziewiarskie, Galanterijne, Liceum Gospodarcze, Liceum Przemysłu Odzieżowego (ul. Bossak-Haukego 19/23).

Gimnazjum Rzemiosł Artystycznych (dla dorosłych) Kościuski 82. Gimnazjum i Liceum Handlowe, obejmujące: dwuletnie Liceum Administracyjno-Handlowe i dwuletnie

Przedsmak zimy

Ostatnie kilka dni dają już nam przedsmak zimy i poważnie każą się zastanowić nad problemem opału. Wczoraj rano dachy domów wrocławskich pokryły się grubym śniegiem, a termometr na peryeriach wskazywał 1 st. poniżej zera. W ciągu dnia nastąpiło tylko nieznaczne ocieplenie. Nie zanosz się na to, by najbliższe dni przyniosły jakąś poważniejszą zmianę.

Towarzyszący prezydentowi jego zastępcą wiceprezydent Dymek, dyrektor resortu administracyjnego D. Drodz i naczelnik obwodu VII skrzętnie notują zgłaszane petycje i decyzje powzięte przez prezydenta.

Zagadnienie mieszkaniowe wysuwa również następna delegacja, pracowników Fabryki Superfosfatu na Swojcu, zaś delegacja mieszkańców Swojca porusza sprawę podatku gruntowego, sprawy szkolne i komunikacji. Inna delegacja ze Swojca II skarży się, że tamtejsza dzielnica nie posiada szkoły, pragnęłaby mieć u siebie urząd pocztowy i sklep spożywczy.

Mieszkańcy Psiego Pola poruszają zagadnienia administracyjne, wysuwając na pierwsze miejsce brak w tak dużej miejscowości posterunku M. O., brak przedszkola, brak targowiska.

Przychodzą też petenci pojedynczo. Temu podwójnie wymierzono podatek, innemu dolicza gospodarz i wyrzucha go z mieszkania, jeszcze inny jest pokrzywdzony przydziałem ziemi.

Wszyscy ufają, że przedłożone prezydentowi sprawy załatwione będą pomyślnie, i nie zawiodą się. W wypadkach słusznych pretensji uchybienia i niedociągnięcia będą usunięte.

Jak widzimy „roki” mają swe uzaśniedzenie. Pozwalają one nawiązać znowu czynnikom w mieście na szcze gółowe zapoznanie się z hołaczkami mieszkanców i potrzebami danej dzielnicy, z drugiej strony umożliwiają społeczeństwu bezpośrednie zetknięcie się z przedstawicielami władzy.

T. T.

Dziś w Hali Ludowej
o godz. 19 wystąpi 100 osobowy zespół Państwowej Szkoły Przemysłowej z Zamościa z bogatym programem.

Teatr

TEATR WIELKI, dziś o godz. 19-tej premiera tragedii w 5-ciu aktach „SUL-KOWSKI” — Stefana Żeromskiego. TEATR POPULARNY, dziś nieczynny. HALA LUDOWA, godz. 19 Stusobowy zespół Szkoły Przemysłowej z Zamościa.

WYSTAWA PLASTYKOW OKRĘGOWY ZIEM ODZYSKANYCH — codziennie o godz. od 11-tej do 18-tej — ul. Ofiar Oświęcimskich 38-40.

FOTOFESTIWAL, Świerczewskiego 28, wystawia codziennie od 9 — 21 „Budapeszt”.

CYRK NR 2 na placu Grunwaldzkim przedstawia codziennie o godz. 19.30 w soboty o 15.30 i 19.30, w niedziele i święta 12.00, 15.30 i 19.30.

Kina

PORANKI

w Kinach Wrocławskich

Jutro w niedzielę dnia 26 września 1948 r. o godz. 10.30
„Scio” — BOHATEROWIE PUSTYNI prod. radzieckiej
„Slask” — MUZYKA I MIŁOŚĆ prod. radzieckiej
„Warszawa” — CZTERY SERCA prod. radzieckiej
„Fonier” — SZALONY LOTNIK prod. radzieckiej
Cena biletów na wszystkie miejsca 35 zł K 565

„SLASK” — ul. Gen. Świerczewskiego 47 „Noc w Casablance” — (amer.) w dni powsz. od godz. 16, 18, 20.

„WARSZAWA” — ul. Fredry 16 „Plomien Nowego Orleanu” (amer.) w dni powsz. od godz. 16, 18, 20; w niedz. od godz. 14 (dowolny od lat 18).

„SCALA” — ul. Mikołaja 37 „Gasnacy Plomien” — (amer.) w dni powsz. od godz. 15.30, 17.45, 19.30; w niedz. od godz. 14.15 (dowolny od lat 18).

„FONIER” — ul. Stalina 71 „Ludzie i mamekiny” (franc.) w dni powsz. od godz. 16, 18, 19.30; w niedziele od godz. 14 (dowolny od lat 18).

„TECZA” — ul. Kościuski 177 „Timur i jego armia” (radz.) w dni powsz. od godz. 16, 18, 20; w niedz. od godz. 14 (dowolny od lat 18).

„FAMA” — Psie Pole „Knock-Out” (radz.) w dni powsz. godz. 19, czynne w piątki, soboty i niedz. (dowolny od lat 18).

Nocne dyżurny aptek

Fed Chrobrym — Wincentego 41
Fed Opaczności — Stalina 51
Fed Lwem — Plac Słoneczny 2
Fed Lipa — Moniuszki 11

Z kroniki milicyjnej

Z oznakami zatrucia przewoził pogotowie Jadwiegę Jarczak lat 22 zamieszkałą przy ul. Bartosza Głowackiego 40 do szpitala W.W. Świętych. Zatrucie nastąpiło po spożyciu niewielkich pokarmów.

Stu gramami esencji octowej usiłowała się otruć 33-letnia Maria Salomon zamieszkała przy ul. Hanki Sawickiej 10. Powód — nieporozumienia rodzinne. Karetka pogotowia odwiezła ją do szpitala W.W. Świętych, gdzie zastosowano przepompowanie żółdka.

Żądacie wszędzie „SŁOWO POLSKIE”

Spacem po Wrocławiu

W pogoni za grysiem

Michał prawie że nie poznawał mnie na ulicy. Nagle od paru dni zaczyna mi się uprzejmie kłaniać. A wczoraj to nawet przystąpił do mnie i zapytał.

— Jak tam pańskie zdrowiecko?... dobrze pan wygląda...

— A u pana co słychać? — pytam. — A no pcha się, stara bida... ale szanowny pan to ma „chody”...

Czego on chce ode mnie — zastanawiam się.

— Jakże chody?... Bo widzi pan, ja nie mam protekcji, od trzech dni biegam po mieście... wszędzie mi obiecają. Ale ja wiem, że tego już nie będzie...

— Czego. Michał mrugnął na mnie porozumiewawczo okiem.

— No, tego co pan wie... pan by nie wiedział?

Co za tajemniczy człowiek.

— Ja się panu zrewanżuję... wam

jedne źródło, gdzie by można nabyć te ce pana interesuje.

Skąd u diabła on wie, co mnie interesuje.

Michał nachyla się i szepta mi do ucha.

— Pan podobno wie, gdzie można nabyć grysi. Choć parę kilo. Pan rozumie, na ten pierwszy okres...

Wybucham śmiechem.

— A po co panu grysi? Ma pan małe dzieci w domu?

Michał nagle opróżniał.

— Prawda, nie mam, ale wszyscy szukali...

— Panie Michale — powiedziałem mu otwarcie — idzie pan za owym pędem, traci pan niepotrzebnie czas i energię. Proszę pana o 5 złotych — niech pan sobie przeczyta gazetę, że w całym kraju spekulacja zostala przełamana panikarstwo opadło, a pan ciągle wierzysz bzdurom.

Grot

Piękna impreza sportowa na kortach Stadionu Olimpijskiego

Przy pięknej, jesienniej pogodzie przyszedł na korty tenisowe i Międzynarodowe Mistrzostwo Ziemi Odzyskanych. Turniej jest rzeczywiście godny obejrzenia, tymczasem publiczność sportowa Wrocławia wykazuje bardzo małe zainteresowanie dla tak pięknej galei sportu, jak jest tenis. Na trybunach zebrało się zaledwie kilkuset widzów, którzy oglądali z zapalem piękną grę niektórych uczestników turnieju, a szczególnie Czechosłowacji.

Drukarz — Gwiazda w niedzielę na stadionie Pafawagu

Niemalym zainteresowaniem cieszą się również rozgrywki o mistrzostwo „B” klasy, grupy wrocławskiej. Jeden z ciekawszych meczów odbędzie się w niedzielę na stadionie Pafawagu o godz. 16.00, pomiędzy Drukarzem i Gwiazdą. Obie drużyny wygrały swe pierwsze mecze mistrzowskie, w zawodach towarzyskich obie drużyny uzyskały zaskakujące wyniki z silnymi zespołami. Kto rozstrzygnie niedzielne spotkanie na swoją korzyść, pokaze zieloną murawę. Za chęć kibiców obu tych drużyn do oglądania tych ciekawych zawodów. (R)

Telefon... ekspres... radio...

W dniu 3 października odbędzie się w Katowicach mecz bokserki Gdańsk-Słask. W ramach tego spotkania dojdzie do ciekawego pojedynku pomiędzy Buzarnikiem i Antkiewiczem — zdobywcą brązowego medalu na Olimpiadzie.

Mistrz Europy w wadze ciężkiej Anglik Woodcock pokonał w meczu towarzyskim Amerykanina Lee Oma, zwyciężając w 4-tej rundzie przez nokaut. Beker angielski wystąpił w ringu po 11-miesięcznej przerwie, spowodowanej złamaniem szczęki w walce z Joe Baksi.

W dniu 20 października na występie w Wrocławiu reprezentacja lekkoatletyczna Brna. Jeżeli dojdzie o tego ciekawego spotkania drużyna Wrocławia zostanie wzmocniona zawodnikiem Poznania z Hoffmannem i Rukouskim na czele.

Na nadzwyczajnym zebraniu zarządu SL OZPN zostało zawieszonych trzech członków kierownictwa Śląskiego pilkarskiego: Staworzyński, Muke i Wierzyński.

W najbliższą niedzielę odbędzie się w Lublinie kolarskie mistrzostwo Polski w konkurencji drużynowej na dystansie 100 km. Nasza drużyna będzie się składała z 4-ech zawodników najlepszych zespołów całego kraju.

Poznań: „Stella” rozegra w Pradze dwa spotkania w noce na trawie z

ka Stojana i mistrzyni Polski — Poławskiej.

W dniu wczorajszym rozgrywano eliminacje w grze pojedynczej pań i panów. Cervinkova (CSR) wyeliminowała wrocławiankę Lubieniecką w dwóch setach 6:4, 6:0. Wilkova (Piaś) wygrała z Zakrzewską po zwycięstwie w stosunku 6:4, 14:12. Miśtrzyńska Polka Popławska rozprawiła się gładko z Czechką Kasovą — 6:1, 6:2, w derbach Wrocławia — 6:1. W singlach panów zanotowali śmy następujące ciekawe wyniki: Kowalczyński wyeliminował gładko Czechą Brabeca 6:1, 6:1, faworyt turnieju Stojan (CSR) wygrał bez trudu ze swoim rodakiem Bezdziem 6:1, 6:3, demonstrując ładny tenis, oparty na nowej szkole, nowy nabytek wrocławskiego AZS-u Dem biński wygrał z Kielmanem (Górnik) 6:2, 6:0, Briza (CSR) wyeliminował Rażniewskiego 6:3, 6:0, Dittich (CSR) rozprawił się bez większego trudu z Bajtą (Wałbrzych) w stos. 6:3, 6:0, wreszcie Gutzwelt (Piaś) pokonał Todta (CSR) 6:0, 8:6.

Do 9-tej dalej ciąg tenisa interesującego turnieju. Po południu rozgrywki zaczynają się o 14.30.

doskonałą drużyną czecką „Hostivar”. Drużyna polska jest obecnie najslabszym zespołem w kraju i w obecnych rozgrywkach mistrzowskich nie przebiegała żadnego spotkania.

W meczu pięściarskim o mistrzostwo klasy A warszawskiego OZB Gwardia pokonała Legię 14:2. Jedyną punkty dla „Legii” zdobył Wyżkowski w pierwszej rundzie.

Włoch Mario Ghella — kolarski mistrz świata w sprincie i zdobywca złotego medalu na Olimpiadzie przechodzi na zawodowstwo. W r. 1949 wystąpi on już w szeregu zawodowców.

Wrocław, reprezentacyjny bramkarz Wodny, został definitywnie zwolniony przez PZPN dla „Wodnic” — Bielawa, gdzie wystąpi już w najbliższą niedzielę przeciwko IKS-owi.

W Łodzi rozegrany został mecz bokserki między LKS-em i KS „Teplitz” (Czechosłowacja) zakończony zwycięstwem gospodarzy w stosunku 12:4.

Najlepszą formę wykazał: Marcinkowski w półciężkiej i Piarowski. Znakomci uwalili oni swych przeciwników już w pierwszej rundzie.

Słoń w bańce od mleka?

Opowiada o tym 39 numer „SWIERSZCZYKA”

z dnia 26 września.

Kupicie go we wszystkich księgarniach i kioskach.

W 96

Dzisiaj we Wrocławiu

Godz. 9-ta — dalszy ciąg turnieju tenisowego o Mistrzostwo Ziemi Odzyskanych na kortach Stadionu Olimpijskiego (p. pol. o godz. 14.30).

Godz. 19-ta — mecz bokserki o mistrz. kl. A pomiędzy KS ZMP Burza — Górnik (Wałbrzych) w hali przy ul. Mieszczańskiej.

Kalendarzyk sportowa

NIEDZIELA, DNIA 26 IX 1948 R.

WROCLAW: Godz. 10-ta. Stadion Olimpijski — Mistrzostwa Tenisowe Ziemi Odzyskanych. Godz. 11-ta. Stadion Olimpijski — Poznań — Wrocław (lekkoatletyka). Godz. 12-ta. IKS — Odra — Hala Mieszczańska (boks). Regaty wioślarskie na Odrze obok terenów „B” — WZO. Godz. 16-ta. Len — Pionier — Stadion Olimpijski — (piłka nożna). Godz. 16-ta. Drukarz — Gwiazda — Stadion Pafawagu (piłka n.). Godz. 14-ta — Zawodnicy — Pionier — Stadion Olimpijski. Godz. 19.30. Pafawag — Zaplon — Hala Mieszczańska (boks). WĄBRZYCH: Chrobry — Żarów, Pafawag — Mieszko, Lustrzanka — Odra, Victoria — Gwardia (mistrz. kl. A — piłka nożna).

IELENA GORA: OMTUR — Burza (kl. A p.n.).

LEGNICA: Dzwierz — TUR Len (kl. A p.n.).

BRZEG: Garbarnia — Julia (kl. A p.n.).

BIELAWA: IKS — Wołność (kl. A p.n.).

KŁODZKO: Nysa — CFN Gaz (kl. A p.n.).

STRZELIN: WUZ — CZKS (kl. A p.n.).

SWIDNICA: Polonia 1b — Bielawianka (kl. A p.n.).

WARSZAWA: Polska — Czechosłowacja (wzięci motocyklowe na żużlu).

SPOTKANIA LIGOWE: Polonia — Warta (Warszawa), ZZK — Tarnovia (Poznań), Widzew — Legia (Łódź), AKS — Garbarnia (Chorzów), Wisła — Ruch (Kraków), Polonia — Cracovia (Bytom), Rymer — EKS (Rybnik).

O WEJŚCIU DO LIGI: Szombierki — Lechia (Chrzeszów), Sława — Radomianki (Czestochowa).

Wrocławski Okręgowy Związek Lekkoatletyczny komunikuje: wszyscy sędziowie lekkoatletyczni są obowiązani przybyć na Stadion Olimpijski dnia 26. IX (tj. w niedzielę) o godz. 10-tej i zgłosić się do przewodniczącego Wydz. Spraw Sędziowskich mgr Damejzka.

Nasza ankieta sportowa

Systematyczny trening — przyniesie wyniki

Bardzo ciekawy i trudny w swoich sportach jest ten, który nadaje nam przez p. Marmolaka Lesza z Wrocławia:

„Do uzyskania zwycięstwa nie wystarczy ambicja i kondycja fizyczna, ale trzeba być zaawansowanym technicznie i przy zastosowaniu odpowiedniego systemu gry można liczyć na pozytywne rezultaty, oraz uniknąć kompromitujących porażek w stylu duszkiem, które doprowadzają nas na arenie międzynarodowej.

Stwierdzam, że przyczyną niepowodzeń naszej reprezentacji i ogólnego słabego poziomu piłkarstwa polskiego jest:

1. brak systematycznego i racjonalnego treningu,
2. brak trenerów i instruktorów na odpowiednim poziomie,
3. niesubordynacja graczy w stosunku do instruktorów i trenerów oraz nadużywanie alkoholu, które stało się nawykiem, co prowadzi do niezdolności do gry, najczęściej w formie benieków lub odosobnionych łobuzi pościgających zawodników,
4. słaby kontakt z zespołami zagranicznymi,

z słabą organizacją władz klubowych i polityką działaczy, obciążoną wyłącznie na korzyść materialną, a nie na podniesienie poziomu i wychowanie prawdziwego typu sportowca.”

„Carnera”

Wrocławia — zdemaskowany

Duda Jan, który wystąpił na piątnym meczu, Pafawag — Burza, jako Duda Henryk, okazał się zawodnikiem zgłoszonym w Śląskim OZB do drużyny Silesia — Rybnik. Wydział sportowy zweryfikował te zarzuty jako 9:7 dla Pafawagu. Ślusność tego werdyktu potwierdziło pismo SL OZB i „Dziennik Zachodni” (wczoraj) z dn. 23.9 br. gdzie w sprawozdaniu zawodów Skra — Zabrze — Silesia Rybnik figuruje nazwisko Dudy, który wygrał swą walkę przez ko w I r. ze Sznapką. I

(R)

Swiat i cztowiek

PELZNĄ ŁADUNKI PO TĄSMIE RUCHOMEJ

Ładowanie towarów na okręty przy pomocy taśmy ruchomej stosowane już było od dłuższego czasu. Jednakże zanim towar wędził na taśmie przeladunkowa, musiał być uprzednio zwalony, co sprawiło wiele kłopotu, zwłaszcza jeżeli towar był sypki.

Obecnie inżynier radziecki, Gajnowski, pracujący w porcie Władywostoku zbudował nowy typ wagi automatycznej, nadającej się do wżenia towarów zarówno maszynowych, jak i sypkich. Waga ta ma kształt platformy z ruchomą taśmą, która wciąga się do ogólnego fałducha taśmy ładu.

Wszystkie towary, jak i skrzynie, walizy, kufle i worki posuwają się po taśmie ruchomej treflają na wagę, automatycznie są zwalone, a wyniki zapisuje specjalny automat. Zwalone towary posuwają się dalej bez chwili zahamowania ruchu taśmy, która nie przerywa swej pracy ani na chwilę. Waga ta oszczędza wiele czasu i wysiłku rąk ludzkich.

CIĘKAWOSTKA TARGÓW ŚW. ERYKA

Targi św. Eryka w Sztokholmie na łódź do największych targów szwedzkich. Cieszą się one ogromnym powodzeniem miejscowego społeczeństwa, które biega do całego kraju, że by je odwiedzić. Charakterystyczną cechą tych Targów jest duża ilość nowych wynalazków technicznych. Na tegorocznych Targach, wśród najnowszych wynalazków entuzjastów kobiet szwedzkich budzą pochochy

perłony, w których „nie leżą oczka”.

ŚMIERĆ DWÓJGA DZIECI MIALA ZAPOBIEGOCOWI ŚWIATA

Zdawało by się, że w 20. stuleciu, wieku wielkich zdobyczy techniki, wysokiego poziomu nauki i coraz wyższego poziomu uświadomienia ogółu, nie ma już miejsca na wiarę w głupie przesady, a tym bardziej na przesady, których ofiarą pada życie ludzkie.

Tymczasem przesady zaszły. Przysłania nam właśnie opis takiego skądś delirycznego fanatyzmu, który o mało nie podciągnął za sobą ofiary z życia dwójga dzieci.

W kołcach Oldenburga istnieje dość rozpowszechniona wśród miejscowej ludności sekcja „wielozębnych”. Członkowie tej sekcji we „Wielozębnych” są zgrupowani w „Wielozębnych”, że w najbliższym czasie nastąpi koniec świata, po stanowili zapobiec zbliżającej się katastrofie składając Bogu ofiarę z życia dwójga dzieci.

Wybór padł na dwójga sierot, które straciły rodziców podczas wojny. Na szczęście towarzyszy ich zabawa usłyszeć coś o „ofierze”, i zdążyli zawiedzieć, która wstąpiła do domu, gdzie się miała odbyć ponura uroczystość. Policja zawiadła się w porę, gdyż dwójga dzieci było już przywiązane do krzyża i za chwilę miało się odbyć egzekucja.

Dzieci uwolniono, a 13 fanatyków powędrowało do więzienia w Oldenburgu. O fakcie podobnej celnym czyta się naprawdę ze zdumieniem i zgrozą.

Ukłonił się i wyszedł. Nina widziała jeszcze kilka chwil jego zsortka w ruchach, robiąc wrażenie kwadratowej, figurę i szeroki, czerwony, gruby kark, gdy twardym krokiem szedł w długiej amfildzie pokojów.

— Wiec tak wygląda silny człowiek? — pomyślała. — Dzwina. A jednak... Ach, ty wieczna marzycielko!... — rozemiała się i splótłszy dlonie przeciągnęła się całym ciałem.

Dyzma znowu zabrał się do studiowania materiałów Kunickiego, lecz słoń mu bódaj gorzej, niż w nocy. Żadną miarą nie mógł zorientować się w tym lesie cyfr.

— Psiakrew! — kłął. — Widać, jestem głupi jak but.

Przypomniało mu się gimnazjum. Tam przynajmniej, gdy czegoś nie rozumiał, mógł wykuc na pamięć. Orka, bo orka, ale było zawsze to wyjście. Zresztą, gdy nie wykuc, mógł zawsze udać chorego i nie iść na lekcję... A tu nie ma żadnej rady... Bo przecie tego wykuc nie można, a zachorować...

Nagle zastanowił się:

— A żeby tak zachorować?

Ale co z tego?

— Zawsze można odwiec wylanie na parę dni... może nawet na parę tygodni...

To jest myśl! Dobra myśl! Tymczasem może coś się zdarzy, coś się zmieni...

— Tak — zdecydował — nie ma gadania. Od jutra rana zachoruję i koniec.

(dalszy ciąg jutro)



Nikodem Dyżma rozpoczyna urzędowanie jako administrator majątku Leona Kunickiego. Następnego dnia Dyżma użył córkę pana domu — Kasię gry w bilard.

Pod jedwabistym meszkiem jest brzoskwinowej cery zaróżowił się lekki rumieniec. Pomyślał, że jest słysz, lecz jakaś bardzo cudza i że ma coś dziwnie drażniącego w ostrym spojrzeniu orzechowych oczu, wpatrzonych w Ninę.

— Owszem — odparł — ma pani ładne uszy.

— O!... zdziwiła się — nie przypuszczałam, że to od pana usłyszę. Wie pani, że sam mistrz Bergamo zaszczylił mnie ubiegłej zimy na Riwierze tym samym komplementem.

— A kto to jest Bergamo?

— Wpadłem — pomyślał Dyżma i dodał głośno. — Nie znam się na malarstwie. Nigdy się tym nie interesowałem.

— Co jednak nie przeszkadza panu —